

Wojna Izraela z Hezbollahem w Libanie – stan po miesiącu

Marek Matusiak

Trwająca od 2 marca wojna Izraela z libańskim Hezbollahem przybiera coraz większą skalę. Izrael prowadzi bombardowania południa i wschodu kraju oraz południowych dzielnic Bejrutu, stanowiących bastiony ugrupowania. Ataki obejmują cele militarne, infrastrukturę (np. mosty), ale także obiekty stricte cywilne (np. budynki mieszkalne czy placówki medyczne).

Od 16 marca na południu kraju trwa również operacja lądowa. Izraelskie nakazy ewakuacji objęły 15% libańskiego terytorium i spowodowały falę uchodźców wewnętrznych liczącą ok. 1,2 mln ludzi (22% populacji). Izrael deklaruje zamiar bezterminowego utrzymania kontroli nad południem Libanu jako „strefą buforową”. W tym kontekście prowadzi wyburzenia miejscowości położonych w pasie przygranicznym i zapowiada, że uchodźcy z południa nie będą mieli możliwości powrotu. Władze Libanu już w pierwszym tygodniu konfliktu zaoferowały Izraelowi bezpośrednie rozmowy na temat możliwości jego zakończenia (potencjalnie pierwsze w historii – oba państwa od 1949 r. formalnie pozostają w stanie wojny), propozycja nie została jednak podjęta.

Wojna toczy się w cieniu amerykańsko-izraelskiego ataku na Iran, niemniej jest z nim powiązana ze względu na sojusz Hezbollahu z Teheranem. Izrael przystąpił do niej, licząc, że osłabienie Hezbollahu wywołane poprzednią konfrontacją (2023–2024) oraz kryzysem w Iranie pozwoli na dalszą degradację potencjału ugrupowania (przy świadomości, że jego całkowite zniszczenie nie jest możliwe). Izrael dąży też do fizycznego odsunięcia Hezbollahu od swoich granic. Zamierza to osiągnąć drogą trwałej okupacji południa, oczyszczenia go z ludności szyickiej oraz zniszczenia krytycznej infrastruktury (co stanowi powtórzenie *modus operandi* zastosowanego w Strefie Gazy). Władze w Jerozolimie wyraźnie nie są natomiast zainteresowane wzmacnianiem oficjalnych władz libańskich ani samej państwowości Libanu. Jest to zgodne z szerszą polityką Izraela wobec swojego otoczenia (stosowaną także wobec Syrii czy Autonomii Palestyńskiej), cechującą się brakiem zainteresowania dialogiem politycznym czy polityczną stabilizacją tych obszarów.

Tło historyczne

Zbrojna konfrontacja Izraela i Hezbollahu sięga korzeniami pierwszej połowy lat 80., kiedy organizacja ta powstała – przy ideologicznym, finansowym i militarnym wsparciu Iranu oraz polityczno-logistycznym ze strony Syrii – jako szyicka siła polityczno-wojskowa występująca przeciwko izraelskiej okupacji południa Libanu. Okupacja ta – rozpoczęta w 1978 r. – została cztery lata później znacząco rozszerzona w wyniku pełnoskalowej izraelskiej inwazji wymierzonej w działające na terytorium Libanu ugrupowania palestyńskie.

Na przestrzeni kolejnych czterech dekad Hezbollah – opierający się na społeczności szyickiej, stanowiącej ok. 30% ludności kraju – funkcjonował w warunkach libańskich zarówno jako uznany aktor polityczny (od 1992 r. reprezentowany w parlamencie), jak i niezależna od państwa struktura pozostająca w konflikcie zbrojnym z Izraelem (i wspierana w tym przez Iran).

Po wycofaniu wojsk izraelskich z Libanu w 2000 r. (po 22 latach okupacji) konfrontacja między obu stronami przybrała formę konfliktu o niskiej intensywności, obejmującego incydenty graniczne oraz okazjonalne ostrzały. Poważna eskalacja nastąpiła w 2006 r., kiedy doszło do ponownego (krótkotrwałego) izraelskiego wkroczenia do Libanu.

W kolejnych latach konflikt miał charakter ograniczony, przy czym Hezbollah stopniowo rozbudowywał swoje zdolności militarne – m.in. dzięki zaangażowaniu jego bojowników w wojnę domową w Syrii po stronie reżimu Baszara al-Asada – a Izrael dążył do ograniczenia transferu uzbrojenia płynącego z Iranu. Szczególną groźbę stanowiła z izraelskiej perspektywy stała rozbudowa (ilościowa i jakościowa) arsenału rakietowego organizacji, który w 2023 r. szacowano na 130–150 tys. pocisków różnego typu (przy czym funkcjonujące w przestrzeni medialnej informacje na ten temat z reguły pochodziły z Izraela).

Początek obecnej fazy konfrontacji

Aktualna faza konfrontacji rozpoczęła się jesienią 2023 r., gdy 8 października (nazajutrz po ataku Hamasu na południowy Izrael i po rozpoczęciu przez to państwo ciężkich nalotów odwetowych na Strefę Gazy) Hezbollah – w akcie solidarności z palestyńskim ugrupowaniem – rozpoczął ostrzały północnego Izraela. W ich konsekwencji oraz w wyniku izraelskiej odpowiedzi w kolejnych miesiącach ewakuowanych zostało 60–90 tys. Izraelczyków z północy kraju (w tym z okupowanych przezeń syryjskich Wzgórz Golan) oraz 100–200 tys. Libańczyków z południa kraju.

W miarę trwania konfliktu stroną narzucającą skalę konfrontacji oraz niewykazującą zainteresowania jej zakończeniem był Izrael. Według danych organizacji ACLED (monitorującej konflikty zbrojne) spośród ponad 10 tys. uderzeń wymienionych między państwem żydowskim a Hezbollahem w okresie od 8 października 2023 do 20 września 2024 r. to pierwsze odpowiadało za ponad 80% z nich. Izrael regularnie wykorzystywał w tej walce (w tym na obszarach zamieszkanym) pociski zapalające z fosforem (zob. [Israel used U.S.-supplied white phosphorus in Lebanon attack](#)).

Punkt zwrotny nastąpił jesienią 2024 r. Wówczas w wyniku udanych operacji wywiadowczych (detonacja ładunków umieszczonych w pagerach i krótkofalówkach używanych przez członków Hezbollahu), eliminacji przywódców (przede wszystkim lidera organizacji Hasana Nasr Allaha), zmasowanych bombardowań, a także ograniczonej interwencji lądowej Izrael zadał Hezbollahowi ciężkie straty militarne, osobowe i – w rezultacie – również polityczne.

Efektem było zawieszenie broni – wynegocjowane przy udziale m.in. USA i Francji – które weszło w życie pod koniec listopada 2024 r. W ciągu kolejnych 15 miesięcy porozumienie było przez Hezbollah dochowywane (przynajmniej w zakresie zaprzestania ataków), Izrael natomiast rutynowo je łamał, kontynuując uderzenia wymierzone zarówno w cele związane

z Hezbollahem, jak i w obiekty cywilne. Od listopada 2024 do listopada 2025 r. UNIFIL (misja pokojowa ONZ stacjonująca w południowym Libanie od 1978 r.) odnotowała łącznie ok. 10 tys. przypadków naruszenia zawieszenia broni, „z których niemal wszystkie wychodziły ze strony izraelskiej”. Według władz libańskich w okresie tym Izrael zabił ok. 500 Libańczyków (członków Hezbollahu i cywilów łącznie). Izraelskie uderzenia miały miejsce także na początku bieżącego roku. Państwo żydowskie nie wycofało też w pełni swoich wojsk z libańskiego terytorium, zachowując kontrolę nad kilkoma przyczółkami w rejonie przygranicznym.

Ciężkie straty zadane Hezbollahowi przez Izrael od października 2023 r. doprowadziły do osłabienia ugrupowania na libańskiej arenie wewnętrznej. Pozwoliło to m.in. obsadzić wakujące przez ponad dwa lata (wskutek obstrukcji Hezbollahu) stanowisko prezydenta Libanu, nominować nowego premiera oraz rozpocząć proces powolnej konsolidacji pogrążonego w kryzysie państwa i stopniowego odzyskiwania nad nim kontroli przez władze centralne.

Aktualna sytuacja

Hezbollah wznowił ostrzały Izraela 2 marca w reakcji na amerykańsko-izraelski atak na Iran (tj. ideologicznego i militarnego patrona ugrupowania), zwłaszcza zaś na zabicie najwyższego przywódcy Iranu – Alego Chameneiego. Władze libańskie potępiły tę decyzję jako bezprawną i podjętą wbrew interesom państwa, a działalność zbrojną Hezbollahu uznały za nielegalną (nie mając przy tym zdolności wyegzekwowania tego stanowiska w praktyce).

Izrael był przygotowany do wznowienia konfliktu z Hezbollahem i odpowiedział natychmiastową eskalacją nalotów, wydanymi 4 marca rozkazami ewakuacji całości południa kraju aż do rzeki Litani, jak również południowego Bejrutu, a także – dwa tygodnie później – operacją lądową, w której biorą obecnie udział elementy co najmniej czterech izraelskich dywizji (91., 146., 162. i 210.).

Izraelskie *modus operandi* w Libanie wykazuje szereg podobieństw z postępowaniem tego państwa w Gazie. Są nimi: ogoławanie znacznych terenów z ludności poprzez rozkazy ewakuacji, niszczenie wsi i miasteczek, przyjmowanie bardzo wysokich wskaźników akceptowalnych strat ubocznych wśród cywilów oraz rutynowe ataki przeciw obiektom cywilnym, w tym np. placówkom służby zdrowia, oraz personelowi medycznemu. Według informacji WHO w ciągu pierwszego miesiąca wojny zabitych zostało 52 członków tego ostatniego. Podobnie jak w Strefie Gazy Izrael uzasadnia te ataki domniemanym wykorzystywaniem infrastruktury medycznej przez Hezbollah, nie przedstawia jednak w tej sprawie dowodów (również, gdy pyta o nie prasa izraelska). Według informacji libańskiego resortu zdrowia w izraelskich atakach zginęło jak dotąd ok. 1300 osób (zapewne mieszczą się w tej liczbie także członkowie Hezbollahu).

Operacja lądowa Izraela posuwa się wolno, a jego jednostki operują nadal w promieniu kilku kilometrów od granicy państwa (rzeka Litani, do której dojście zapowiada minister obrony Izraela Jisra'el Kac, znajduje się ok. 25 km od granicy). Hezbollah zachowuje też zdolność do prowadzenia ostrzałów raketowych północnego Izraela. Dzięki wysokiej skuteczności tamtejszej obrony przeciwlotniczej nie wywołują one większych strat, stałe alarmy mają jednak duży wpływ na życie izraelskiego społeczeństwa.

Perspektywy – wojna bez końca

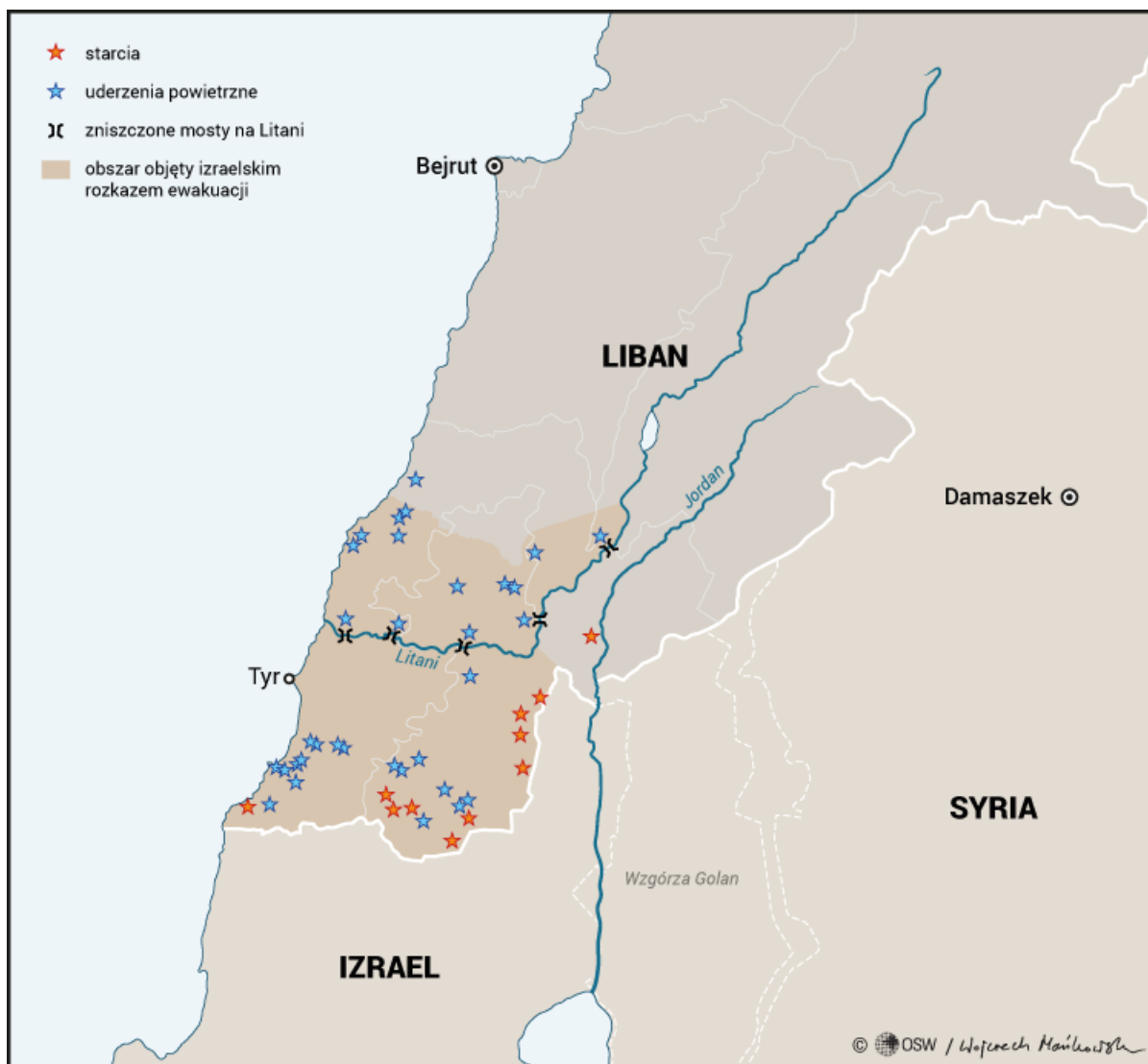
Wojna z Hezbollahem to element szerszej – wykrystalizowanej po zamachu z 7 października 2023 r. – izraelskiej polityki zmierzającej do zbudowania hegemonii militarnej na Bliskim Wschodzie. Ciesząc się de facto bezwarunkowym i niewyczerpanym poparciem politycznym i militarnym USA, Izrael od niemal dwóch i pół roku jest w stanie ciągłej wojny na wielu frontach, która – w przypadku Iranu w ogóle, zaś Hamasu i Hezbollahu od pewnego momentu – jest wojną z wyboru, nie zaś z konieczności. Jej celem jest odebranie przeciwnikowi choćby hipotetycznych zdolności zagrożenia Izraelowi, bez względu na prawo międzynarodowe czy straty wśród ludności cywilnej.

Izrael zdaje sobie przy tym sprawę, że żadnej z tych sił nie jest w stanie (nawet z pomocą amerykańską) ostatecznie pokonać, dlatego prowadzi wojnę w trybie ciągłym, eskalując poziom zadawanych przeciwnikom strat (militarnych i cywilnych) i nie dopuszczając do ich reorganizacji. W ramach tak prowadzonej wojny każde posunięcie staje się dozwolone, a sama wojna de facto nigdy się nie kończy, bo też nie ma żadnego konkretnego (a przy tym osiągalnego) celu, który ma zostać zrealizowany.

Jedynymi ograniczeniami dla kontynuacji działań zbrojnych są: obecność amerykańskiego wsparcia, mandat wewnątrzpolityczny, wydolność izraelskiej gospodarki oraz wydolność izraelskich sił zbrojnych. Ponieważ dwa pierwsze z wymienionych parametrów nie są zagrożone, a dwa pozostałe nie na tyle, aby wpłynąć na zmianę polityki, należy się spodziewać, że działania Izraela będą trwały, a w przypadku Libanu – wręcz przybierały na sile.

Z perspektywy władz w Bejrucie (a także szeregu innych stolic regionu) polityka izraelska stanowi poważne zagrożenie dla podejmowanych przez nie prób normalizacji sytuacji w kraju. Jako taka rodzi również wyzwanie dla UE – zainteresowanej stabilizacją sytuacji we wschodnim basenie Morza Śródziemnego, co umożliwiłoby m.in. powrót uchodźców i nie generowało ich nowych fal.

Mapa. Izraelska ofensywa w Libanie



Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji prasowych.